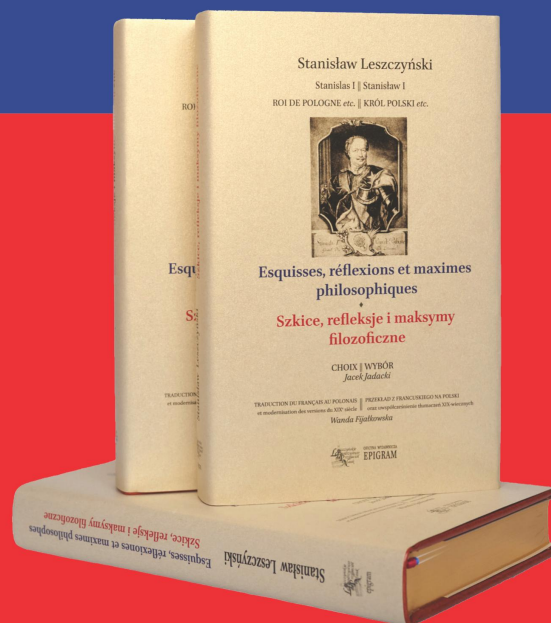
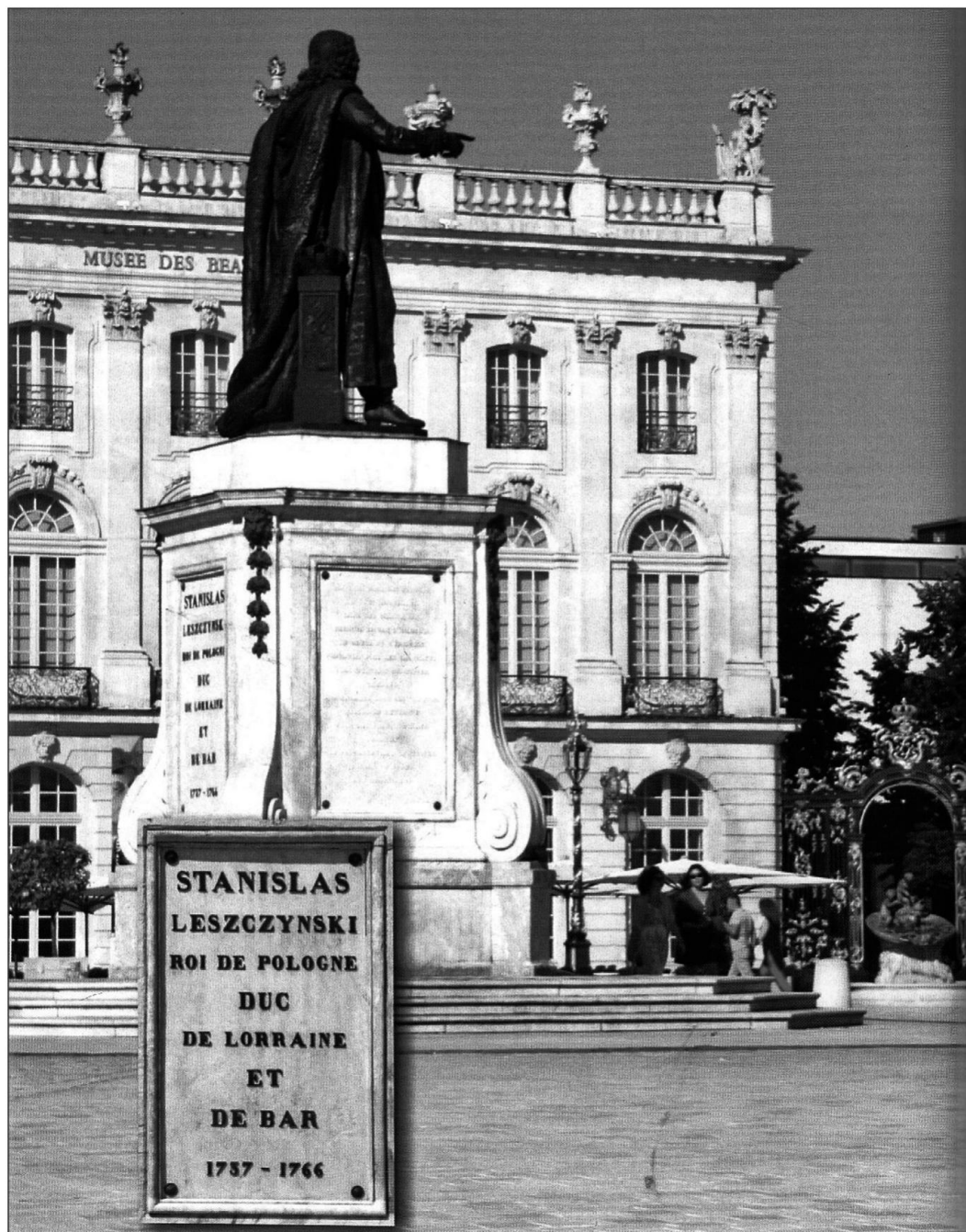


Na okładce zamieszczono zdjęcie bibliofilskiej edycji tekstów króla Stanisława Leszczyńskiego zawierającej całą jego spuściznę pisaną, dostępną teraz w dwóch wersjach – francuskiej i polskiej. Wydawca – Oficyna Wydawnicza Epigram z Bydgoszczy – grzecznościowo umieścił na obwolucie i okładce logo LTPN oraz ISBN Towarzystwa. Godny polecenia, ale i najwyższej uwagi jest zamieszczony w tym tomie tekst prof. Jacka Jadackiego, który można sprowadzić do pojedynku epoki oświecenia: Leszczyński kontra Rousseau i Voltaire.

ROCZNIK
LESZCZYŃSKI
21-2021

ROCZNIK LESZCZYŃSKI 21-2021





Pomnik Stanisława Leszczyńskiego na głównym placu Nancy

Źródło: repr. zdjęcia A. Stożek-Kowalskiej z okładki broszury S. Sierpowskiego *Pamięć we Francji o Stanisławie Leszczyńskim* (Poznań 2015).

Jacek Jadacki

KRÓL STANISŁAW LESZCZYŃSKI: INTELEKT *CONTRA* IDEOLOGIA*

Streszczenie

Postawę filozoficzną Stanisława Leszczyńskiego można scharakteryzować krótko, mówiąc o nim, że przykładał intelektualną miarę do ideologicznych mrzonek swego czasu. Robił to z takim mistrzostwem, że wolno go uznać za jednego z najznakomitszych myślicieli XVIII wieku. W artykule – po przeprowadzeniu analizy pojęć ideologii i intelektu – przedstawione zostały ideologie współczesnych adwersarzy Leszczyńskiego: Voltaire’a i Rousseau, oraz krytyka, jakiej poddał te ideologie Król Filozof. Zrekonstruowane zostały także ontologiczno-antropologiczne poglądy samego Leszczyńskiego.

Słowa kluczowe: antropologia, filozofia, ideologia, intelekt, polityka, Stanisław Leszczyński

Wprowadzenie

Czy związki Stanisława Leszczyńskiego z Lesznem – wszak urodził się on nie w Lesznie, lecz we Lwowie – uprawniają go to reprezentowania Leszna w cyklu *Wielkopolskie miasta i powiaty*? Moim zdaniem tak i to nie tylko i nie tyle dlatego, że była to posiadłość rodowa Leszczyńskich. O wiele ważniejsze jest to, że Stanisława Leszczyńskiego ukształtowała w poważnym stopniu edukacja w Gimnazjum Leszczyńskim. A teraz krótkie usprawiedliwienie tytułu odczytu. Ukazał się właśnie pięknie – isticie po królewsku – wydany przez bydgoską Oficynę Wydawniczą Epigram a przygotowany przeze mnie francusko-polski tom pism Stanisława Leszczyńskiego *Esquisses, réflexions et maximes philosophiques / Szkice, refleksje i maksymy filozoficzne*¹. W związku z tym zapoznałem się z całą spuścizną – nie tylko filozoficzną – Króla Jegości. Gdybym miał krótko scharakteryzować jego postawę w tym zakresie, to właśnie użyłbym takich słów: że przykładał on intelektualną miarę do ideologicznych mrzonek swego czasu. Robił to z takim mistrzostwem, że wolno

* Artykuł jest rozszerzoną wersją odczytu wygłoszonego podczas spotkania *Wielkopolskie miasta i powiaty. Leszno*, które odbyło się w Poznańskim Towarzystwie Przyjaciół Nauk 19 października 2021 roku. Autor jest emerytowanym profesorem Uniwersytetu Warszawskiego.

¹ Zob. S. Leszczyński, *Esquisses, réflexions et maximes philosophiques / Szkice, refleksje i maksymy filozoficzne*, Bydgoszcz 2021.

go uznać za jednego z najznakomitszych myślicieli XVIII wieku. Zaczę od objaśnienia tytułowych pojęć ideologii i intelektu.

Pojęcia ideologii i intelektu

Ideologia jakichś osób jest zbiorem ich przekonań określających:

- (1) pewne cele, do osiągnięcia których owe osoby dążą (lub powinny według kogoś dążyć);
- (2) metody osiągnięcia tych celów².

Przyjmijmy, że takim celem jest urzeczywistnienie jakiegoś określonego stanu rzeczy. Zakłada to oczywiście, że owego stanu rzeczy jeszcze nie ma. Dlatego ideologia poza (1) i (2) obejmuje jeszcze:

- (3) diagnozę sytuacji, w której stan rzeczy, będący celem danych osób, ma zostać „osadzony”.

W najprostszym wypadku diagnoza polega na stwierdzeniu, że stanu rzeczy w branej pod uwagę sytuacji po prostu nie ma.

Zrobić, jak mawiał o. Józef Bocheński, użytek z intelektu przy ocenie ideologii, to ustalić, czy:

- (a) cele są realne i wartościowe;
- (b) metody są efektywne i proporcjonalne;
- (c) diagnoza jest kompletna i adekwatna.

Zauważmy, że ideologia – jako zbiór przekonań co do (a)-(c) – jest wyrażana w pewnym języku. Intelektualna ocena ideologii obejmuje więc także ustalenie, czy:

- (d) ekspresja jest klarowna i precyzyjna.

Ideologie współczesnych adwersarzy Leszczyńskiego

Dwoma głównymi adwersarzami Leszczyńskiego (1677–1766) byli – młodszy skądinąd od niego – Voltaire (1694–1778) i Jean-Jacques Rousseau (1712–1778). Obaj postawili sobie za cel uszczęśliwienie ludzkości, a mówiąc dokładniej i mniej złośliwie: naprawę stosunków międzyludzkich w Europie, a jeszcze ściślej biorąc, we współczesnej sobie Francji. Jak pamiętamy – naprawianie takich stosunków zakłada, że były one złe. Voltaire i Rousseau różnili się jednak co do metody tej naprawy.

Rousseau był przekonany, że dobre stosunki panowały w okresie pierwotnym, czyli kiedy ludzie znajdowali się – jak się wyrażał – w stanie naturalnym. Stosunki te były zaś dobre, gdyż w tym czasie panowała równość między ludźmi. A stan naturalny to stan wolny od kultury (w tym: nauki, techniki, sztuki i religii). Taka była jego diagnoza. Metoda naprawy musiałaby więc polegać na powrocie do stanu naturalnego, czyli zniszczeniu kultury, która ten stan wypaczyła. Echa tego poglądu brzmią zresztą w niektórych środowiskach i dzisiaj.

² Zwracam uwagę, że określenie to ma formę „A jest B”, nie zaś „A jest to B”. W konsekwencji wskazuje ona warunek niezbędny, ale niewystarczający bycia ideologią.

Z kolei Voltaire był przekonany, że stosunki międzyludzkie są tym lepsze, im bardziej wykształceni są ludzie, pomiędzy którymi te stosunki zachodzą. Stosunki zaś są dobre, gdy między ludźmi panuje sprawiedliwość. Inaczej mówiąc, oświecenie – czyli upowszechnienie wiedzy, a szerzej: kultury – sprzyja sprawiedliwemu ułożeniu stosunków międzyludzkich. Aby więc uczynić stosunki ludzkie sprawiedliwymi, wystarczy i trzeba podnieść poziom wykształcenia wchodzących w te stosunki ludzi. Jednym z objawów braku wykształcenia jest uleganie zabobonom. Jednym zaś z głównych zbiorników zabobonów była, według Voltaire’a, religia. Dlatego oświecenie miało zmierzać, według niego, w dwóch kierunkach: pozytywnym kierunkiem było poszerzanie wiedzy, negatywnym zaś – zwalczanie zabobonów i dogmatów, a zwłaszcza dogmatów religijnych. Podkreślmy przy okazji, że – wbrew rozpowszechnionym stereotypom – Voltaire choć z pewnością był aktywnym antyklerykałem, nie był jednak ateistą: uznawał istnienie Boga.

Dygresja pierwsza: chrześcijaństwo i jego wrogowie

Ontologiczną część doktryny chrześcijańskiej – a w każdym razie jej katolickiej wersji – można w uproszczeniu przedstawić w postaci ciągu następujących tez-metafor:

- (1) Istnieje Bóg.
- (2) Bóg jest stwórcą wszechświata.
- (3) Bóg jest sędzią sprawiedliwym.
- (4) Bóg jest ojcem miłosiernym.

Zauważmy, że teza (2) i (3) zakładają, że:

- (5) Bóg jest wszechmocny.
- (6) Bóg jest wszechwiedzący.

Tezy (3) i (4) pozostają względem siebie w ontologicznym konflikcie: jak pogodzić ze sobą zasadę sprawiedliwości i zasadę miłosierdzia? Najprostszym sposobem jest uznanie, że w tezie (3) chodzi o tzw. sprawiedliwość miłosierdną.

Uzupełnijmy ontologiczne tezy (1)-(6) tezą epistemologiczną:

- (7) Prawdziwość tez (1)-(6) jest okazana w drodze objawienia.

Do tezy (4) dodaje się ponadto – na gruncie katolicyzmu – tezę:

- (8) Bóg wysłuchuje prośb wiernych, a w szczególności modlitw-błagań³ o wybaczenie win-grzechów.

Otóż przeciwnicy katolicyzmu kwestionują wszystkie tezy (1)-(8) lub niektóre z nich. Odrzucenie tez (5) i (6) pociąga za sobą odrzucenie tez (2) i (3). Z kolei można odrzucać tezę (7), zachowując tezy (1)-(6) i (8). Odrzucenie tezy (4) pociąga za sobą odrzucenie tezy (8). Itd., itd. Oczywiście jest, że odrzucenie tezy (1) pociąga za sobą odrzucenie wszystkich pozostałych tez: (2)-(8). To jest

³ Jak wiadomo, są trzy rodzaje modlitwy: modlitwy błagalne (o które tu chodzi), dziękczynne i pochwalne. Skuteczność tych pierwszych zakłada tezę (8); w odniesieniu do drugich i trzecich pojęcie skuteczności nie znajduje zastosowania.

stanowisko ateistów. I w tym sensie Voltaire nie był ateistą. Mówiono o nim, że był deistą – i za takiego miał go Leszczyński. A deista to ktoś, kto uznaje tezy (1) i (2). Pozostałe tezy Voltaire odrzucał jako niczym nieuzasadnione dogmaty religijne, a ograniczoną do tez (1) i (2) tezę (7) modyfikował następująco:

(7*) Prawdziwość tez (1)-(2) jest okazana w drodze rozumowania.

Jak pamiętamy, Voltaire deklaruwał uznanie dla sprawiedliwości jako wartości w dziedzinie stosunków międzyludzkich. Odrzuciwszy chrześcijańską tezę (3), uważał, że ludzi przekonać do tej wartości da się za pomocą powszechnego oświecenia.

Leszczyński a Voltaire i Rousseau

Według Leszczyńskiego obie ideologie – Voltaire’a i Rousseau – były błędne. Pozytywną część Voltaire’owskiego postulatu oświecenia – że należy podnosić poziom wykształcenia wszystkich warstw społecznych – Leszczyński akceptował, ale dla niej samej; uznawanie jej za środek do zwiększenia sprawiedliwości w stosunkach międzyludzkich miał za utopię społeczną. Natomiast część negatywną tego postulatu – że należy bezwzględnie zwalczać wszelkie dogmaty – uważał za wewnętrznie sprzeczną, jeśli się ją weźmie w całej rozciągłości. Jak to ujął znakomicie Władysław Tatarkiewicz – Voltaire i jego zwolennicy „zwalczając dogmatyzm, sami nie byli wolni od dogmatów: dogmatyczna była ich wiara w nieomyślność rozumu, niezawodność doświadczenia i stałość postępu”⁴.

Z kolei diagnoza, którą postawił Rousseau, była według Leszczyńskiego niekompletna i nieadekwatna. Stan naturalny jako taki to niemająca żadnego racjonalnego oparcia fantazja: nieweryfikowalna i нефalsyfikowalna. Jak to – jak zwykle znakomicie – ujął Tatarkiewicz w drugim tomie swojej *Historii filozofii*: Rousseau’owski „pogląd na naturę ludzką odpowiadał jego marzeniom, ale nie rzeczywistości”⁵. W dodatku słowo równość, które miałyby wskazywać wartość realizowaną w wyimaginowanym stanie naturalnym, nie nadaje się do tego, gdyż jest wieloznaczne, a ponadto przy każdym wchodzącym tu w grę sensie odnosi się do pewnej wartości relatywnej. Kiedy mówimy, że dwa obiekty są równe, to – poza obiektami matematycznymi (liczbami) – trzeba zawsze dodać, o równość pod jakim względem chodzi. Ale nawet gdyby stan naturalny nie był fantazją, zniszczenie współczesnej kultury nie dawałoby żadnej gwarancji osiągnięcia stanu naturalnego. Leszczyński kwestionował więc Rousseau’owską metodę realizacji jego ideologicznej utopii.

Dygresja druga: Rousseau i Voltaire o Leszczyńskim

Obu adversarzy Leszczyńskiego łączyła charakterystyczna osobowość. Własną ignorancję skrywali pod maską pewności siebie i pychy, a pewność

⁴ Zob.: W. Tatarkiewicz, *Historia filozofii*, t. II, Warszawa 1968, s. 148.

⁵ Tamże, s. 169.

siebie i pycha prowadziły ich do coraz silniejszego przekonania o swojej genialności. U Rousseau megalomania łączyła się ponadto z rozbijającą naiwnością, a u Voltaire'a – z doktrynerstwem, intryganctwem i paszkwilantstwem⁶. Leszczyński poddał rzeczowej krytyce poglądy wyrażone przez Obywatela Genewskiego – czyli Rousseau – w *Rozprawie o naukach i sztukach*, nagrodzonej przez Akademię Nauk w Dijon. Pisał m.in.:

Czy [autor] chciał zabawić publiczność paradoksami, zawartymi w tej pracy? Albowiem, żeby zbić jego zdanie, dość jest roztrząsnąć jego dowody, wytknąć mu te same prawdy, które za zasadę przyjął i postawić autora samego naprzeciw sobie. [W ten sposób] pokona się go [jego] własnymi dowodami i własną jego bronią. Na próżno [bowiem] autor urojone bajki płaszczykiem prawdy przyodziewa. [...] [Mówi np., że] nauki uczą nas sposobów poznania zła. [...] [Zapomina jednak o tym, że] „uczą nas zarazem, jakiego na to zło mamy użyć sposobu”⁷.

I dodawał ogólnie, że w swoim dziele „daje nam autor przykład, jak można nadużywać erudycji i jaki wpływ przesady mogą wywierać na umysł”⁸, powołując się na Sokratesową krytykę współczesnej mu nauki. Tymczasem, zauważał Leszczyński: „Wielki ten człowiek nie same nauki, lecz ich nadużycie potępiał”⁹.

Na argumenty Leszczyńskiego Rousseau zareagował wymijająco, chociaż nie bez – należnej koronowanej głowie – rewerencji. Takich powściągów nie miał Voltaire, w liście do samego króla (1760) pisząc:

Z najczulszą i pełną uszanowania wdzięcznością będę sobie przypominał te dni szczęśliwe, które na dworze Waszej Królewskiej Mości przepędziłem¹⁰,

a do innych mówiąc o Leszczyńskim z pogardą, że pisywał dość kiepskie, krótkie eseje. Gdybym miał w tej samej stylistyce oceniać Voltaire'a, to powiedziałbym, że... pisywał długie pseudonaukowe elaboraty i literackie kicze.

Wielowymiarowa ideologia Montesquieu

Można powiedzieć, że według Leszczyńskiego, główną wadą ideologii Voltaire'a i Rousseau była ich jednowymiarowość. Polegała ona na tym, że każda z nich skierowana była ku dokładnie jednemu celowi i wskazywała

⁶ Nie wiadomo skądinąd, czy np. opinia Voltaire'a, że inwazja armii rosyjskiej w 1768 roku była aktem obrony tolerancji w Rzeczypospolitej, była zwykłą naiwnością czy płatnym fałszem.

⁷ Por. J. Lechicka, *Rola dziejowa Stanisława Leszczyńskiego oraz wybór z jego pism*, Toruń 1951, s. 185, 113. Emendacje w nawiasach kwadratowych pochodzą od autora artykułu.

⁸ Tamże, s. 189.

⁹ Tamże, s. 191.

¹⁰ Tamże, s. 75.

jedną metodę osiągnięcia tego celu. Różnice polegały na tym, że co innego było owym jedynym celem (u Voltaire’a sprawiedliwość, a u Rousseau – równość), i inne – a nawet przeciwstawne – miały być metody osiągnięcia tego celu (u Voltaire’a upowszechnienie oświaty, a u Rousseau – powrót do stanu pierwotnego). Jednowymiarowość ideologii, według Leszczyńskiego, miała w obu wypadkach źródło w błędnej diagnozie (Voltaire’owskiej, że istnieje pozytywna korelacja między wykształceniem a przestrzeganiem zasady sprawiedliwości; Rousseau’owskiej, że istniał kiedyś stan pierwotny ludzkości, w którym bezwzględnie przestrzegano zasady równości).

Leszczyński opowiedział się za postulatem ideologii wielowymiarowej. Miał w tym poprzednika w Montesquieu (1689–1755), który nieprzypadkowo został członkiem założonej przez Leszczyńskiego Akademii w Nancy. *Nona bene* uznanie było obopólne. Montesquieu oceniał Leszczyńskiego jako człowieka o nieprzeciętnym rozumie, a zarazem obdarzonego zdrowym rozsądkiem. Muszę powiedzieć, że tę opinię wybitnego uczonego, który przerażał o głowę dyletantów – adwersarzy Leszczyńskiego, podzielam w całej rozciągłości.

Wróćmy do wielowymiarowości ideologii Montesquieu. Polegała ona na tym, że:

- (a) Między ludźmi zachodzą różnorodne, niesprowadzalne do siebie stosunki; ich różnorodność dotyczy z jednej strony różnej jakości stosunków zachodzących między poszczególnymi jednostkami, z drugiej zaś dotyczy stosunków zachodzących między różnymi grupami ludzkimi (stąd trzeba odróżnić np. stosunki cywilne i ekonomiczne między obywatelami, stosunki polityczne między rządzącymi a rządzonymi oraz stosunki traktatowe i militarne między narodami);
- (b) Na kształt tych stosunków wpływają bardzo różne czynniki: naturalne, takie jak np. zamieszkiwane przez daną społeczność terytorium, wielkość i klimat dominujący na tym terytorium, cechy antropologiczne mieszkańców, i kulturalne, takie jak np. odziedziczone tradycje (w tym tradycje religijne);
- (c) Czynniki te są ze sobą w skomplikowany sposób powiązane i zmiana jednego czynnika pociąga za sobą zmianę czynników z nim powiązanych w niełatwych do ustalenia proporcjach;
- (d) Nie ma podstaw do tego, aby te różnorodne stosunki oceniać według jednej miary;
- (e) Nie istnieje jedna, uniwersalna metoda „ulepszania” owej wiązki stosunków. Skoro różnorodne i zawile splecione ze sobą są stosunki międzyludzkie, to różnorodne muszą być metody ich ulepszania i – co nie mniej ważne – daleko tym metodom do niezawodności.

Dygresja trzecia: idealizacja

W Poznaniu, gdzie narodziła się idealizacyjna koncepcja nauki (a jej głównym twórcą był nieodżałowanej pamięci Leszek Nowak, skądinąd mój

osobisty przyjaciel), nie od rzeczy będzie postawić pytanie, czy krytykowanych przez Leszczyńskiego jednowymiarowych ideologii Voltaire'a i Rousseau nie da się obronić, traktując je jako ideologie zidealizowane. Moja odpowiedź jest negatywna z trzech powodów. Po pierwsze, ani Voltaire, ani tym bardziej Rousseau nie dokonywali świadomej idealizacji, która zakłada wiedzę o istnieniu parametrów pominiętych, „wyzerowanych”. Po drugie, o parametrach „wyzerowanych” zakłada się, że ich wagi są w rozważanych okolicznościach „bliskie zeru” – i dlatego można je (jak to się mówi) w praktyce pominąć. Po trzecie, u Voltaire'a i Rousseau nie ma śladu gotowości do przeprowadzenia procedury konkretyzacyjnej, tj. zbadania tego, jaki wpływ na rozwój sytuacji miałyby uwzględnienie tych czy innych „wyzerowanych” parametrów.

Zasady metody badawczej według Leszczyńskiego

Leszczyński opowiedział się za ideologią wielowymiarową, gdyż przemawiała za tym stojąca w jej tle diagnoza ontologiczno-antropologiczna. Zanim przedstawię tę diagnozę, zrekonstruuje zasady metody badawczej, którymi kierował się Leszczyński w swoim „filozofowaniu”: metody, która była, jak się okazuje, metodą analityczną *sensu lato*. Było siedem takich zasad.

- (I) Zasada prawdziwości. Należy dążyć do poznania prawdy. Jest ona „szacownym przymiotem, który powinien być zasadą postępowania każdego człowieka”¹¹.
- (II) Zasada istotności. Należy skupiać się na poznaniu tego, co istotne. Zbyt-
nia drobiazgowość w badaniach prowadzi czasem do przeoczenia istoty
tego, co badane.
- (III) Zasada przedmiotowości. Należy badać świat, a nie wyobrażenia o świecie. W wypadku np. psychologii ważniejsze jest, aby „badać ludzi raczej niż książki”¹² o nich. W wypadku historii należy przedstawiać fakty historyczne – jak „świadkowie, składający zeznania”, nie zaś zwierzać się ze swoich myśli – jak „rozgadani filozofowie”¹³.
- (IV) Zasada powątpiewalności. Należy zacząć badanie prawdziwości jakiegoś twierdzenia od podania go w wątpliwość i dopiero jeśli nie mają się go znane nam kontrargumenty, możemy zdecydować się na jego asercję. Dodajmy, że Leszczyński przestrzega tutaj przed zbyt daleko idącym wątpleniem. „Wątplenie jest szkołą prawdy”¹⁴, ale jeśli kontrargumenty opierać się będą na zbyt restrykcyjnych wymogach, to procedura może skończyć się zawieszeniem rozstrzygnięcia – a w konsekwencji prowadzić do osiągnięcia stanu niewiedzy.

¹¹ Zob. S. Leszczyński, *Esquises...*, s. 121.

¹² Tamże, s. 157.

¹³ Tamże, s. 159.

¹⁴ Tamże.

- (V) Zasada dogłębnosci. Należy przyjmować lub odrzucać jakieś poglądy tylko wtedy, gdy stoją za tym dostateczne racje, przy czym nie jest taką racją to, że dany pogląd jest poglądem jakiejś osoby, do której żywimy określone uczucia, w szczególności (przy odrzucaniu) uczucia negatywne. Można więc powiedzieć, że chodzi o to, aby nasze przekonania były wolne od przesądów i uprzedzeń. Nawiasem mówiąc – Leszczyński przestrzega przed stawianiem tutaj rygorystycznie rozumianego warunku bezstronności (obiektywizmu); jak żartobliwie zauważa – taką bezstronność osiągnąłby dopiero ten, kto umiałby... wyjść z samego siebie.
- (VI) Zasada ostrożności. Należy unikać zbyt daleko idących uogólnień. Kiedy się czyta teksty Leszczyńskiego, widać, po pierwsze, że w jego uogólnieniach przeważają generalizatory „statystyczne”, a więc takie funktory, jak „zwykle”, „na ogół”, „większość”, „często” – a nawet partykularyzatory typu „niekiedy” czy „nieraz” (a nie: „zawsze” czy „wszystko”). Również asercje są często powściągliwe – typu „obawiam się, że”, „jak się zdaje” czy „wydaje się, że” (a nie tylko stanowcze, typu „sądzę, że”).
- (VII) Zasada pełności. Należy uwzględniać różne aspekty opisywanego zjawiska. Jeżeli np. decydujemy się na stosowanie jakiegoś kryterium, to kryterium to nie powinno być stosowane wybiórczo. Łamią np. tę zasadę ci, którzy walkę z przesądami chcą prowadzić w imię rozumności, a zapominają, że ten sam rozum „zaleca”¹⁵ także kultywowanie cnót moralnych.

Zasady wyrażania przekonań według Leszczyńskiego

Przypomnijmy, że intelektualna ocena ideologii – i wszelkich przekonań w ogóle – obejmuje także ocenę języka, w którym te przekonania są wyrażane. Oto rekonstrukcja pięciu zasad, którymi kierował się przy takiej ocenie Leszczyński:

- (I) Zasada treściowości: Należy posługiwać się słowami wyposażonymi w treść. Inaczej będzie się „wypowiadać wiele słów, nic jednak nie mówiąc”¹⁶.
- (II) Zasada stosowności: Należy dostosowywać język do myśli. Chodzi o to, że należy badaną sprawę najpierw zbadać i przemyśleć, a dopiero potem znaleźć dla wyników tych badań i przemyśleń odpowiedni wyraz słowny: to, co mówimy, powinno postępować za tym, co myślimy – a nie na odwrót. Zasada ta łamana jest przez tych, którzy „myślą tylko wtedy, kiedy mówią”¹⁷.

¹⁵ Tamże, s. 141.

¹⁶ Tamże, s. 157.

¹⁷ Tamże, s. 265.

- (III) Zasada zrozumiałości: Należy wyrażać myśli w sposób zrozumiały. W tle tej zasady leży przekonanie, że jeśli odbiorca naszej wypowiedzi – nas samych nie wyłączając – ma ustosunkować się do niej, np. jeśli jest to norma, postępować zgodnie z nią lub ją odrzucić, to musi ją rozumieć. Dwa przykłady niepozostawiające wątpliwości co do samowiedzy metodologicznej Leszczyńskiego w tej sprawie: (a) „Aby stać się cnotliwymi,iedzmy, ców to jest cnota”¹⁸; (b) „Jeżeli uszczęśliwienie przyrodzonym jest człowieka celem, jedyną jego od kolebki żądzą i tyle zajmującą, że życie bez osiągnięcia celu tego nieznośnym się staje – tedy nic mu tak nie jest potrzebnym, jak żeby wiedział, na czym prawdziwe szczęście zależy, i jak go korzystnie używać powinien”¹⁹. Realizacja zasady zrozumiałości wymaga więc opanowania „sztuki metodycznego definiowania”²⁰.
- (IV) Zasada przejrzystości. Należy swoje wypowiedzi przedstawiać w sposób uporządkowany. „Gdzie zabraknie ładu, wszystko staje się swoim przeciwieństwem”²¹ – pisał Leszczyński. Zauważmy dwie sprawy. Po pierwsze, chociaż dzieła Leszczyńskiego były na ogół ciągami sentencji, to sentencje te były uporządkowane według pewnej myśli przewodniej. Po drugie, zasada ładu miała swoją wersję ogólniejszą, zgodnie z którą człowiek powinien ją respektować w każdej dziedzinie – organizacji politycznej społeczeństwa nie wyłączając.

Listę tę uzupełnia zasada – odnoszącą się już nie do samego wyrażania naszych poglądów, lecz do przekonywania do nich innych, tj. do sfery perswazji. Wydawałoby się, że ludzie powinni po prostu przyjmować te poglądy, które mają dobre uzasadnienie – że „powinni polegać wyłącznie na niezbitych dowodach”²². Tymczasem w niektórych przynajmniej wypadkach o wiele skuteczniejsza okazuje się perswazja. Tutaj dobrze jest kierować się następującą zasadą:

- (V) Zasada prostoty. Jeśli chcemy przekonać kogoś do przyjęcia naszego stanowiska, powinniśmy zadbać o to, by było ono możliwie proste, a jeśli przekonywanie odbywa się w toku dyskusji, to stanowisko nasze powinno być przedstawione możliwie najpóźniej.

Zasada zgodności działania z myśleniem

Leszczyński w swojej krytyce współczesnych sobie ideologii odwoływał się do jeszcze jednej zasady, a mianowicie zasady zgodności działania z myśleniem. Brzmiała ona krótko:

¹⁸ Tamże, s. 117.

¹⁹ Tamże, s. 103.

²⁰ Tamże, s. 89.

²¹ Tamże, s. 157.

²² Tamże, s. 159.

Należy postępować zgodnie z głoszonymi poglądami.

Łamali tę zasadę współcześni Leszczyńskiemu ideologowie, którzy nieraz co innego głosili (np. potępienie przywar i występków), a co innego czynili (sami te przywary mieli i te występki były ich udziałem). Dodajmy, że nie chodzi tu o postulat konsekwencji w samym działaniu, gdyż taka konsekwencja bywa dobra, ale bywa i zła. Przykład Leszczyńskiego z dziedziny polityki: jeśli państwem rządzą konsekwentnie ludzie mądrzy – to dobrze dla państwa; jeśli jednak rządzą konsekwentnie ludzie głupi – to dla państwa źle. Oczywiście łamanie zasady zgodności postępowania z poglądami dezawuowało zasadniczo nie te poglądy, lecz ich głosicieli, chociaż pośrednio świadczyło o tym, że te poglądy nie są realistyczne.

Ontologiczno-antropologiczna diagnoza Leszczyńskiego

Przedstawię teraz diagnozę ontologiczno-antropologiczną, która stała w tle ideologii Leszczyńskiego i która kazała mu odrzucić ideologie jednowymiarowe w stylu Voltaire’a i Rousseau.

W zakresie ontologii Leszczyński opowiadał się za hipotezą wszechzwiązku zjawisk i to poniekąd wzmocnioną: uważał bowiem nie tylko, że wszystkie zjawiska („sprawy”) rozgrywające się w przyrodzie są ze sobą powiązane, ale nadto, że są powiązane „wieloma więzami”²³. Fakt ten miał konsekwencję antropologiczną: ze względu na te wielostronne więzi człowiek, sam uwikłany w owe więzi, ma ograniczony wpływ – a najczęściej nie ma żadnego wpływu – na bieg zdarzeń. Dlatego intelekt podpowiada, aby w takich wypadkach pozostawiać rzeczy ich własnemu – niezależnemu *de facto* od nas – biegowi, a nie porywać się z motyką na słońce. Ogromna część rozważań antropologicznych Leszczyńskiego zamyka się w badaniu duszy, a więc należy do dziedziny, którą nazwalibyśmy dzisiaj „psychologią deskryptywną” albo szerzej: „epistemologią”.

Duszę, czyli psychikę, traktuje Leszczyński jako pewien układ – jak byśmy powiedzieli dzisiaj – dyspozycji psychicznych. Struktura psychiki, jaka wyłania się z jego sentencji, jest niestety zagmatwana, a w wielu punktach nie całkiem jasna. Na usprawiedliwienie Leszczyńskiego trzeba podkreślić, że do tej pory nie mamy zadowalającego obrazu ludzkiej psychiki. Wolno w każdym razie zaryzykować przypuszczenie, że dyspozycje psychiczne rozpadają się u niego na trzy grupy: (a) uzdolnienia, (b) skłonności i (c) przekonania z zakresu wiedzy i wiary.

Osobowość człowieka Leszczyński charakteryzował jako z jednej strony stałą, z drugiej zaś zmienną. Jest ona stała pod tym względem, że „w każdej epoce ludzie żywili te same namiętności, te same pragnienia i mniej więcej te same uczucia”²⁴. Jest zarazem zmienna w tym sensie, że skłonności – nie mówiąc o przekonaniach – poszczególnych ludzi podczas ich życia się zmieniają.

²³ Tamże, s. 163.

²⁴ Tamże, s. 165.

Zmienność osobowości człowieka, a szerzej – jego duszy, sprawia, że całość tej osobowości uchwytana jest w pełni dopiero po śmierci. Dyspozycje psychiczne, o charakterze skłonności, Leszczyński – jak to było w jego czasach powszechne – hipostazuje, nazywając ogniska skłonności „władzami duchowymi” czyli krótko: „władzami”. Władz tych dostrzega w duszy siedem. Są to: rozum, rozsądek, dowcip, wyobraźnia, sumienie, serce i wola. Ograniczę się tutaj do krótkiego omówienia czterech najważniejszych: rozumu, rozsądku, sumienia i woli – tak jak je ujmował Leszczyński.

Władze duchowe: rozum, rozsądek, sumienie i wola

Zadaniem pierwszej władzy – rozumu – jest korygowanie pozostałych władz duchowych poprzez badanie zasadności ich werdyktów. Można więc powiedzieć, że kieruje on – a dokładniej powinien kierować – całą duszą. Leszczyński postulował: „Sądźmy o wszystkim oczami rozumu”²⁵. Postulat ten dotyczy nie tylko naszych przekonań o tym, co jest, a czego nie ma, lecz także o tym, co jest dobre, a co jest złe. Jeśli nasze rozumowania mają być właściwe, to muszą być wnikliwe i światłe („oświecone”²⁶). Powinniśmy więc je przeprowadzać z należyłą starannością i wykorzystując (a więc i mając) odpowiednią wiedzę – czyli odpowiedni zakres przekonań. Leszczyński przestrzegał jednak, że rozum niewłaściwie używany odgrywa rolę destrukcyjną; tak jest – według niego – w wypadku nadużywania rozumu w odniesieniu do kwestii religijnych (przez co rozum „osłabia wiarę”²⁷) i kwestii etycznych (przez co rozum prowadzi do relatywizmu).

Druga władza – rozsądek – ma częściowo charakter wrodzony, a częściowo nabyty w wyniku doświadczenia (wiedzy życiowej). Ten drugi składnik rozsądku wzrasta więc w miarę upływu lat. Można sobie wyobrazić, że w rozeznaniu co do wartości logicznej naszych przekonań i wartości praktycznej naszego postępowania zdajemy się (jak to robią zwierzęta) wyłącznie na rozsądek. Jest to, z jednej strony, strategia w pewnym zakresie dobra, jeśli się zważy, że rozsądek jest „podporządkowany naturze”²⁸, a natura skłania nas do robienia tego, co jest dla nas najkorzystniejsze. W pewnym tylko zakresie – gdyż w swoich decyzjach rozsądek nie uwzględnia aspektów moralnych, które z punktu widzenia „naturalnych” korzyści bywają niekiedy neutralne, ale niekiedy stanowią przeszkodę w ich osiągnięciu. Dlatego wybory, do których skłania nas sam rozsądek, muszą uwzględniać zastrzeżenia rozumu i – dodajmy – sumienia. Z drugiej strony rozsądek – zdrowy rozsądek – chroni rozum, nawet rozum człowieka genialnego, przed oderwaniem się od rzeczywistości: bujaniem w obłokach.

²⁵ Tamże, s. 105.

²⁶ Tamże, s. 179.

²⁷ Tamże, s. 63.

²⁸ Tamże, s. 163.

Współdziałanie władz umysłowych dostarcza nam wiedzy. Swoistej wiedzy dostarcza nam także trzecia władza: sumienie, tj. dyspozycja do oceniania czynów ludzkich pod względem dobra i zła. Ale poza wiedzą sumienie jest także siedliskiem pewnych uczuć: kiedy oceniamy np. własne postępowanie jako złe, pojawiają się w naszej duszy wyrzuty sumienia (a więc pewne stany o charakterze emocjonalnym). Są ludzie, którzy swoim przywarom nadają „pozory cnoty”²⁹. Mimo to, według Leszczyńskiego, na „głosie sumienia” – i w aspekcie „wiedzy”, i w aspekcie „wyrzutów” – można całkowicie polegać. W pierwszym aspekcie sumienie jest powszechne, nieomyłne i bezstronne: wszyscy mają sumienie, *eo ipso* wiedzą, czym jest cnota, a ferowane przez sumienie oceny czynów jako złych są nie do podważenia i opierają się na kryteriach jednakowych dla wszystkich ludzi. Nieomyłność sumienia sprawia, że jeśli – jak to się mówi – wadzimy się z nim, to jest to świadectwo tego, że coś mamy na sumieniu. To, że mówiąc w uproszczeniu, wszyscy ludzie mają jednakowe sumienie, przemawia za tym, że „głos sumienia” jest „głosem natury”. W drugim aspekcie sumienie jest sprawiedliwe i surowe: jego wyrzuty są jedyną karą, którą może nam wymierzyć, ale jest to zawsze kara zasłużona i zawsze jest wymierzana (sumienie nie da się „zmusić do milczenia”); a ponieważ sumienie kieruje się sprawiedliwością „surową” (a nie miłosierdną), dlatego – z wyjątkiem „najzatwardziały” złoczyńców – wszyscy przed nim „drżą”³⁰.

Czwarta władza – wola – jest dyspozycją (skłonnością) do przeżywania pragnień i dokonywania wiążących duszę i szerzej: człowieka – postanowień. Pragnienia Leszczyński uważał za „sprężyny naszej istoty”³¹, poprzedzające (w sensie inicjacji) każdą naszą czynność, a m.in. każde działanie naszego umysłu. Pragnienie – przytoczmy dosłownie sformułowanie Leszczyńskiego jako egzemplifikację jego kunsztu definiowania – jest to naturalne „poruszenie duszy, które ją obejmuje, pobudza, ogrzewa i ożywia, które ukazuje jej wielkość lub miłość, które czyni ją szczęśliwą lub nieszczęśliwą, zależnie od natury rzeczy, do której dąży, lub zależnie od powodzenia lub porażki, które stają się jej udziałem, gdy to czyni”³².

Charakterystyka pragnień pod względem możliwości ich spełnienia jest o tyle przydatna, że możliwość ta rozkłada się na dwa czynniki: to, czy w świecie przedmiot pragnienia jest w ogóle realizowalny, oraz to, czy człowiek pragnący czegoś jest do realizacji owego przedmiotu odpowiednio uzdolniony. Sposób wyważenia tych możliwości i pragnień rozstrzyga o sile osobowości danego człowieka; skoro tak, zauważa Leszczyński, to siłę tę można relatywnie zwiększyć przez dobór pragnień łatwiej realizowalnych. Jeśli chodzi o drugi typ dyspozycji wolicjonalnych – a mianowicie dyspozycję do dokonywania

²⁹ Tamże, s. 299.

³⁰ Tamże, s. 189.

³¹ Tamże, s. 95.

³² Tamże, s. 207.

postanowień – to kluczową tutaj sprawą jest pytanie, czy człowiek ma w ogóle możliwość ich dokonywania. Według Leszczyńskiego postanowienia dochodzą w nas do skutku albo bez namysłu i są kwestią kaprysu, albo z namysłem i wtedy są rezultatem wyboru. Leszczyński uważa, że „wybór polega na tym, by jak najbardziej świadomie odrzucić to, co do czego jest się przekonany, że ma małą wartość”³³. Tak rozumiana wolność wyboru jest dobrem bezcennym – i jest czymś, bez czego nie sposób sobie wyobrazić istoty ludzkiej. Zanim człowiek dokona aktu wyboru, powinien oszacować możliwości, które są przed nim otwarte w danej sytuacji. Leszczyński rozważa tutaj trzy wypadki: że wszystkie wybory, których byśmy dokonali, okażą się ostatecznie złe; że wszystkie wybory okażą się nierealizowalne; że co najmniej jeden wybór jest dobry. Tylko w ostatnim wypadku wolność wyboru jest czymś dla nas korzystnym; w pierwszym jest ona szkodliwa, a w drugim – zbędna.

Ani Rousseau, ani Voltaire...

Na pytanie, czy ludzie są z natury źli, czy dobrzy, Rousseau odpowiadał (wprost), że dobrzy, a Voltaire (przynajmniej pośrednio), że źli. Dlatego kwintesencją ideologii pierwszego był powrót do naturalnego, *ergo* dobrego, stanu ludzkości przez zniszczenie kultury, zaś kwintesencją ideologii drugiego było zwalczanie naturalnego, *ergo* złego, stanu ludzkości przez krzewienie kultury.

W świetle zrekonstruowanej ontologii i antropologii Leszczyńskiego – oraz zasad intelektu, którymi się kierował – pytanie powyższe jest źle postawione. Pojęcie (pierwotnej) natury ludzkiej jest bowiem bezzasadną projekcją ontologiczno-antropologicznych marzeń. Według Leszczyńskiego taka czy inna odpowiedź na to pytanie nie jest więc kwestią intelektu, lecz dyspozycji emocjonalnych odpowiadającego. I tak pogląd, że ludzie są z natury źli, przyjmowany jest np. przez mizantropów, którzy uważają, że wobec tego jeśli nie chce się ludzi za to prześladować, to należy ich unikać. Pogląd, że ludzie są z natury dobrzy, przyjmowany jest m.in. przez estetów, którzy uważają, że wobec tego trzeba im maksymalnie popuszczać cugli. Według Leszczyńskiego – zarówno ideologia mizantropów, jak i ideologia estetów jest błędna. Wszyscy ludzie mają w różnych proporcjach zarówno cechy pozytywne, jak i negatywne. W konsekwencji ludzie nie są ani z natury dobrzy, ani z natury źli: miewają dyspozycje zarówno do dobrych, jak i do złych czynów. Wobec tego rozsądną postawą jest nagradzanie ludzi za czyny szczególnie dobre i karanie (ale nie przesadnie surowo) za czyny złe. Taka właśnie postawa była jedną ze składowych wielowymiarowej ideologii, za którą opowiadał się Leszczyński.

Ani ateizm, ani deizm...

Sformułowane już zostały najważniejsze przekonaniowe składniki chrześcijaństwa. Leszczyński je w pełni akceptował – uważał się za „filozofa

³³ Tamże, s. 245.

chrześcijańskiego”³⁴ – ale też w interesujący sposób uzupełniał. Uważał więc, że kwintesencją religii chrześcijańskiej jest wiara w istnienie Boga, czyli Najwyższej Istoty, która jest „źródłem wszystkich dóbr”³⁵, ale także – dodawał – przekonanie, że Boga należy czcić, wyrażając w ten sposób „szacunek, uległość i bojaźń”³⁶ wobec Niego³⁷. Te dwa składniki chrześcijaństwa – wiara w Boga i cześć Bogu oddawana – są nierozłączne. Wiara musi być uzupełniona pobożnością – bez niej jest widmem; pobożność musi być uzupełniona wiarą – bez niej staje się przesądem.

Za słuszością religii przemawiają – według Leszczyńskiego – dzieje ludzkości oraz zwykły ludzki rozum (i zdrowy rozsądek). W tym pierwszym wypadku chodzi o triumf religii nad ignorancją „wieków barbarzyńskich”³⁸. W tym drugim – trzeba głos rozumu „temperować”; badanie autentyczności przekazów biblijnych i „studiowanie Objawienia”³⁹ utwierdzają w wierze, ale przesadne spekulacje teologiczne wiarę niszczą: za dużo filozofowania („używania”⁴⁰ rozumu) prowadzi do ateizmu.

Religia – dzięki swej słuszości – pełni ważne funkcje społeczne: przynosi ukojenie w chwilach nieszczęścia na tym świecie, gdy znaleźliśmy się pod „ciosami nieprzyjaznej fortuny”, i trwałe pocieszenie „za grobem”⁴¹; powstrzymuje nas przed popełnianiem grzechów – dzięki „wędzidłu”⁴², którym jest perspektywa Sądu Ostatecznego; jest w stanie zamienić przykrości w przyjemności; obdarza nas rozkoszą, gdy mamy czyste sumienie; przyczynia się do naszego szczęścia, gdy udaje się nam w sobie wyrobić cnoty chrześcijańskie; stanowi moralną podstawę prawa rządzącego państwami. Niektórzy przeciwnicy religii zwalczają ją otwarcie. Jeśli chodzi o tych przeciwników, którzy nie zwalczają jej otwarcie, to – zdaniem Leszczyńskiego – zajmują oni wobec niej jedną z trzech postaw: indyferencji, hipokryzji lub – określmmy to tak krótko – deteizacji. Pierwsza polega na szczerzej obojętności wobec spraw religii; druga – polega na udawaniu, że się jest wierzącym; trzecia – to uznawanie wyłącznie norm moralnych obecnych w religii (i ewentualnie tylko niektórych dogmatów). Ci, którzy po prostu odrzucają wiarę w istnienie Boga Stwórcy – czyli ateści („niedowiarkowie”⁴³, jak się za czasów Leszczyńskiego mówiło) – uważają, że świat jest dziełem „ślepego przypadku”⁴⁴; przekonanie to łączy

³⁴ Tak zatytułował Leszczyński jedno ze swoich dzieł: *Le philosophe chrétien*, Amsterdam 1749.

³⁵ Zob. S. Leszczyński, *Esquises...*, s. 283.

³⁶ Tamże, s. 283.

³⁷ Wyraz temu dają modlitwy pochwalne; por. przypis 4.

³⁸ Tamże, s. 161.

³⁹ Tamże, s. 273.

⁴⁰ Tamże, s. 91.

⁴¹ Tamże, s. 125, 127.

⁴² Tamże, s. 125.

⁴³ Tamże, s. 273.

⁴⁴ Tamże, s. 277.

z niewiarą w nieśmiertelność i poglądem, że przeznaczeniem człowieka jest „całkowite samozniszczenie”⁴⁵.

Według Leszczyńskiego ateizm jest stanowiskiem nieracjonalnym: aby był racjonalny, wymagałby „jasnego i nieodwołalnego”⁴⁶ uzasadnienia nieistnienia Boga, a to jest, jak twierdzi Leszczyński, niewykonalne. Ateizm jest nieracjonalny jeszcze dlatego, że nieracjonalne jest wyrzekanie się nadziei na szczęście w życiu pozaziemskim, którą daje religia, na rzecz „kilku dni”⁴⁷ bez lęku w życiu ziemskim. Ateizm jest nie tylko nieracjonalny, lecz także niemoralny: podobnie jak sceptycyzm („pyrronizm”⁴⁸) prowadzi bowiem, według Leszczyńskiego, do upadku obyczajów i przesiąknięty jest pychą: ktoś, kto odrzuca istnienie Boga, w „poczuciu wyższości”⁴⁹ przyznaje w konsekwencji samemu sobie boskie atrybuty.

Deizm jest – w opinii Leszczyńskiego – mniej konsekwentny niż ateizm: „urąga rozumowi i samej naturze”⁵⁰. Deiści uważają, że Bóg istnieje, ale nie ingeruje w świat ani w życie ludzkie. Stąd nie ma sensu pobożność: lęk przed Bogiem i oddawanie mu czci. Deizm nie dostarcza nadziei na życie wieczne, ale też nie wzbudza lęku przed Sądem Ostatecznym. Leszczyński dokonał ciekawego zestawienia współczesnego sobie chrześcijańskiego deizmu ze starożytnym grecko-rzymskim bałwochwalstwem pogańskim – wyrażając przy tym zaskoczenie, że starożytni Grecy i Rzymianie potrafili łączyć religię „zbudowaną na baśniach” z „trzeźwością, rozumnością i cnotliwością”⁵¹ w życiu pozareligijnym. Porównanie to wypadło następująco:

U pogan bogowie nie są stwórcami – u deistów Bóg jest stwórcą; u pogan bogowie nie mają żadnej władzy nad ludźmi, a mimo to poganie bali się ich rozgniewać – u deistów Bóg jest wszechwładny, a oni nie boją się Go rozgniewać; poganie oddawali cześć swoim bogom, mimo że w istocie ich lekceważyli – deiści nie oddają czci Bogu Stwórcy, chociaż go nie lekceważą; poganie wierzyli w Opatrzność – deiści nie: zdają się na los szczęścia i własną zaradność; poganie wyznawali swoją religię, mimo że nie dawała im ona żadnej pociechy – deiści odrzucają wiarę, mimo że daje ona pociechę „w moralności”⁵².

Ideologia w praktyce

Leszczyński – w przeciwieństwie do swoich adwersarzy – swoją wielowymiarową ideologię nie tylko propagował, lecz także sam ją po prostu praktykował (*nota bene* podobnie jak Montesquieu). Osiągnął w tej praktyce sukces

⁴⁵ Tamże, s. 273.

⁴⁶ Tamże, s. 283.

⁴⁷ Tamże, s. 155.

⁴⁸ Tamże, s. 279.

⁴⁹ Tamże, s. 273.

⁵⁰ Tamże, s. 281.

⁵¹ Tamże, s. 237.

⁵² Tamże, s. 237.

– w postaci zostawienia po sobie księstwa Lotaryngii w stanie kwitnącym. Z konieczności wyliczę tylko główne przejawy działalności Leszczyńskiego w Lotaryngii w latach 1737–1766 w sferach:

- architektoniczno-urbanistycznej – w Nancy: kościół Notre-Dame-de-Bonsecours (1741), Giełda (1753), Ratusz (1755), Teatr Komedii (1755)⁵³, Ogród Botaniczny (1758), Koszary („Kwatera Królewska”, rozpoczęcie budowy w 1765 roku); w Lunéville – opactwo St. Rémy (1747); w Saint-Dié – odbudowa miasta po pożarze (1757);
- jurydycznej: ustanowienie trybunałów z dożywotnimi (odpowiednio wykształconymi) sędziami, utworzenie izby bezpłatnych porad prawnych, uregulowanie spraw celnych;
- ekonomicznej: budowa dróg, mostów i wodociągów, zakładanie manufaktur, poszukiwanie kopalin, powołanie funduszu ubezpieczeniowego dla rolników i kasy pożyczkowej dla kupców, utworzenie w Barze i Nancy tzw. magazynów obfitości (spichlerzy) na wypadek nieurodzaju;
- medycznej: szpitale (m.in. w Lunéville), przychodnie lekarskie i apteki dla ubogich;
- charytatywnej: tzw. sekretne jałmużny, zasiłki dla panien na wydaniu (ale bez posagu), fundacje dla ofiar epidemii, pożarów i gradobić, fundacje na rzecz sierot, sierocińce;
- pedagogicznej i naukowej: bursy i bezpłatne szkoły powszechne w głównych miastach, stypendia na naukę zagraniczną dla młodzieży.

A ponadto:

- Szkoła Kadetów w Lunéville (1737–1766)
- Królewska Akademia Nauk w Nancy (1750–)
- Królewska Biblioteka Publiczna (1750–)
- Królewskie Kolegium Medyczne (1752–).

Podkreślę jeszcze raz: mimo tych ogromnych przedsięwzięć finansowych (a raczej dzięki nim) Leszczyński zostawił Lotaryngię w stanie kwitnącym gospodarczo – a nie w... długach.

Antecedencje

Leszczyński nawiązywał wprost do wybitnych filozofów i uczonych przeszłości. I tak np.: potępiając nadużywanie nauk – odwoływał się do Platonskiego Sokratesa; dokonując rozbioru pojęcia szczęścia – do Lukrecjusza; ukazując swoje poglądy na temat sprawiedliwości i śmierci – do Cyserona; kreśląc etos duchowieństwa – do Orygenes, św. Augustyna, św. Ambrożego i św. Grzegorza; szkicując swoją teorię polityki – do św. Bernarda; pisząc *Rozmowę z wyspiarzem z królestwa Dumocala* – do Morusa; wyrażając swoje stanowisko w sprawie natury ludzkiej i społeczeństwa – do Montaigne’a; opowiadając się

⁵³ Teatr ten został przekształcony później w Operę Narodową. Od początku 2021 roku jej dyrektorem muzycznym jest Marta Gardolińska (znana także i publiczności poznańskiej).

za nowoczesną metodologią naukową – do Bacona; rozważając kwestie estetyczne – do *Compendium musicae* Kartezjusza; wykładając swoje koncepcje pedagogiczne – do Locke’a (o którym pisał, że miał go zawsze „za najrozsądniejszego z tych, którzy pisali o wychowaniu”⁵⁴); wreszcie uznając za niedorzeczny pogląd o przypadkowym powstaniu wszechświata – do Maupertuisa (którego miał za jednego z „najuczeńszych” ludzi swoich czasów sobie „znajomych”⁵⁵).

W przestrzeganych przez niego zasadach wyrażania przekonań widać nawiązanie do stanowiska współczesnego mu – znanego osobiście i cenionego – Helvétiusa, który specjalnie w odniesieniu do etyki głosił (jak to ujął zwięźle Tatarkiewicz), że „gdy pojęcia jej będą jasne, to i tezy jej zostaną dowiedzione, i będzie w niej zgoda nie mniejsza niż w geometrii”⁵⁶.

Wpływ na umysłowość polską

Niewiele osób, nawet wśród historyków kultury polskiej, ma pełną świadomość rozległego wpływu, jaki na nią wywarł Leszczyński. Na ufundowanej przez niego w Lotaryngii Szkole Kadetów – przez którą przewinęło się ponad 150 (!) Polaków – wzorował się Konarski, tworząc w Warszawie Collegium Nobilium (1740–1832) i korzystając z osobistych rad Leszczyńskiego w zakresie obowiązującej w nim dydaktyki. Wielu świetnych wykładowców tego kolegium – z Naruszewiczem, Pułaskim oraz Stroynowskim i Wiśniewskim na czele – pozostawało pod wpływem poglądów filozoficznych Leszczyńskiego.

Złe fatum

Złe fatum ciążyło nad Leszczyńskim. W 1766 roku zmarł na skutek rozległych poparzeń od ognia zaproszonego z kominka (według innych źródeł: z fajki, którą palił przy kominku). W 1793 roku został zgilotynowany prawnuk Leszczyńskiego, król Ludwik XVI – *nota bene* na mocy decyzji restytuowanych przez króla Stanów Generalnych, które w warstwie ideologicznej nawiązywały do Rousseau i Voltaire’a. W 1795 roku dokonany został rozbiór polskiej ojczyzny Leszczyńskiego przez – według oceny Voltaire’a – obrońców tolerancji: Katarzynę II rosyjską, Fryderyka II pruskiego i Franciszka II austriackiego. W 2003 roku pożar strawił prawie doszczętnie dużą część pałacu w Lunéville – w tym wiele pamiątek materialnych po Leszczyńskim – oficjalnie wskutek zwarcia instalacji elektrycznej...

Zakończenie

Na koniec chciałbym dorzucić dwie rzeczy, które mi się szczególnie podobają w tym, jak określiłem Leszczyńskiego na początku odczytu, jednym z najznakomitszych myślicieli XVIII wieku. Pierwsza rzecz – to fakt, że wiele

⁵⁴ Zob.: J. Lechicka, *Rola dziejowa...*, s. 125.

⁵⁵ S. Leszczyński, *Niedowiarstwo zdrowym rozumem pokonane*, Kraków 1824, s. 29.

⁵⁶ Zob. W. Tatarkiewicz, *Historia filozofii*, s. 164.

jego obserwacji, zebranych w tomie, którego publikacja była pretekstem mojego występu w Poznańskim Towarzystwie Przyjaciół Nauk, zachowało aktualność i pozostaje także dziś przestrogą dla „przyjaciół nauk”. Niech jako przykład posłuży to, co w rozprawie *Niedowiarstwo zdrowym rozumem pokonane* napisał o tolerancji – która nie schodziła z ust francuskich ideologów II połowy XVIII wieku:

O niczym bardziej dziś [nie] mówią, jak o tolerancji politycznej, i tej ustanowienie jest najpierwszym życzeniem [niektórych] naszych filozofów, jakoż aż nadto mają przyczynę, iżby była nieograniczona i [w] niej aż nadto są [za] interesowani. [...] Nie okazują oni tyle niechęci i żółci przeciwko intolercancji i gorliwości na stronę wszelkich religii, byle tylko mogli bić przeciwko prawdziwej i tę prześladować, a sami nie mieć żadnej⁵⁷.

I właśnie z hasłami „*Liberté, égalité, fraternité*” na sztandarach wojska Rewolucji Francuskiej krwawo stłumiły Powstanie Wandejskie (1793–1796), mordując kilkaset tysięcy mieszkańców Wandei. Uogólniając, powiedzielibyśmy, że w opakowaniu tolerancji sprzedaje się niestety i dziś tę ideologiczną pseudotolerancję („intolercancję”). Pseudotolerancją jest to bowiem oczekiwanie *X*-a, że *Y* będzie wobec *X*-a tolerancyjny – bez gwarancji, że *X* będzie tolerancyjny wobec *Y*-a.

Druga rzecz, która mi się podoba u Leszczyńskiego, to fakt, że swoją postawą życiową pokazał, iż światowość czy program paneuropeizmu (który sformułował w znanym *Memoriale*) nie stoi w konflikcie z patriotyzmem, i *eo ipso* antypatriotyzm nie jest rękojmnią europejskości i światowości. Oto dedykacja dla córki, królowej Francji, umieszczona na rymowanym przekładzie *Rozmów duszy z Panem Bogiem* wybranych ze słów świętego Augustyna w „*Medytacjach*” i *innych księgach jego*, opublikowanych w Nancy w 1745 roku, a więc wiele lat po opuszczeniu Polski (jeśli pominąć epizod elekcyjny z 1733 roku). Spójrzmy na to piękne – i w pięknej polszczyźnie wyrażone – wyznanie mądrego Króla Filozofa i kochającego ojca. Zwłaszcza na słowa:

Wiedząc, że tak naturalnie Pana Boga kochasz, tak ci będzie miło naturalnym go chwalić językiem, który oraz w modlitwach twoich będzie ci kochaną Ojczyznę przypominał, żeś się Polką urodziła, żeś się stała sławą Narodu twego, i że jego szczęście powinno ci być w pamięci przed Panem Bogiem; moje zaś największe, żeś twój z serca kochający ociec⁵⁸.

Stanisław Król

⁵⁷ Zob.: S. Leszczyński, *Niedowiarstwo...*, s. 46–47. Emendacje w nawiasach kwadratowych pochodzą od autora artykułu.

⁵⁸ Zob. tenże, *Rozmowy duszy z Panem Bogiem*, Nancy 1745, s. 3.